

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Poniedziałek dnia 16 Lutego v. s. 1831 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 7 lutego.

Przez najwyższy dyplomata pod dniem 24 stycznia, radca tajny, sekretarz stanu, *Batugiański*, udarowany znakami orderu s. Anny 1szej klasy, ozdobionemi Cesarzką Koroną.

— Przez najwyższy ukaz J. C. M. do Rady Państwa, pod 24 stycznia, Jenerał Adjutant, Jenerał kawalerji, *Benkendorf*, otrzymał rozkaz zasiadania w Radzie Państwa.

— Przez najwyższe ukazy J. C. M. do Rządzącego Senatu: D. 23 stycznia, naczelnik wyprawy archeologicznej, podróżniący teraz po Rosyji, radca honorowy, *Paweł Strojew*, mianowany asesorem kolegialnym. D. 28 stycznia, Ober-Prokurator Powszechnego Zebrania Senatu Departamentów Moskiewskich, radca tajny, *Xiażę Gagarin*, otrzymał rozkaz zasiadania w Rządzącym Senacie.

— W najwyższym ukazie J. C. M. do Rządzącego Senatu pod dniem 3 lutego, wyrażono: „Nie przestając zwracać pieczołowitego starania około dobra i pożytku ukochanych Naszych wiernych poddanych, i wyszukując wszystkie sposoby ku ich uldze w wypełnieniu powinności Państwa, uznaliśmy za rzecz możliwą, w przeszłym 95tym naborze rekrutkim, znacząco zmniejszyć dla oddających wydatki na rekrutską odzież, naznaczący pobierać za nią, zamiast 45 rubli, tylko po 33 rubli na każdego rekruta. Ta, do ostatecznego stopnia zmniejszona cena, ustanowiona jest przez Naszą terazniejszą 96ty nabor. Ale i zatem uważając, iż podług czasu, naznaczonego na ten ostatni nabor, wysłanie partyj rekrutkich może nastąpić nie raniej kwietnia, a nawet w maju, zneydujemy nową możność do zmniejszenia dla stawiających wydatku na odzież rekruta, niecierpiem z liczby iey półkożuszków, których rekruci tego naboru nie mogą mieć potrzeby, ponieważ przyymowanie ich będzie się odbywało i wysłanie na służbę nastąpi po przeysciu już zimowej pory.

Na skutek tego, dla większej ulgi w sposobach, do należytego wypełnienia 96go naboru, *Naymiłościwiey Rozkazu* niemy:

1) Z liczby zimowej odzieży, w którą powinni być opatrzeni rekruci tego naboru, niąc półkożuszkę, na rzecz oddających, po wszystkich guberniach, oprócz Ołoneckiej, Archangielskiej, Wołogodzkiej i Wiatskiej, w których rekruci powinni być niemi opatrzeni.

2) Cenę za te półkożuszki naznaczyć średnią po 7 rubli za każdy, i potrąciwszy ją z ogólnej ceny odzieży rekrutkiej, pobierać na ten raz od zdających, zamiast 33ch rubli, po dwadzieścia sześć rubli na każdego rekruta.

Rządzący Senat nie zaniecha uczynić rozrządzenie, około przywiedzenia do wypełnienia tych *Naszych* naznaceń.

— Przez najwyższy ukaz J. C. M. do Kapituły Rosyjskich orderów, udarowani są orderem s. Jerzego 4tej klasy oficerowie, którzy w randze ober-oficerów wysłużyli 25 lat; w liczbie ich znajdzie się Wileński Plac-majör, Podpółkownik *Bohdanowicz*.

— Przez najwyższy ukaz do Kapituły orderów pod 26 stycznia, na okazanie zadowolenia J. C. M., z odznaczających się prac, około sławiańskich starożytności i charakterów, *Wacław*

Hanke, bibliotekarz szlacheznego muzeum w *Pradze-Czeskiej*, naylaskawiey mianowany jest kawalerem orderu s. *Włodzimierza 4tej klasy*.

— Naywyższy rozkaz, objawiony Rządzącemu Senatowi dnia 22 stycznia. P. Zarządzający Głównym Sztabem J. C. M. pod 19 stycznia, udzielił P. Zarządzającemu Ministerjum Sprawiedliwości, że Sędzia Kowieńskiego Sądu Granicznego, *Karol Chłopicki*, podług zapadłego nań wyroku Sądu Wojskowego, okazał się winnym, o namawianie szlachcica *Fon-Reisa*, ażeby się udał do miasta *Warszawy*, po zaszłém w niem powstaniu, i wszedł tam do służby wojskowej.

P. Wódz Naczelny Armii Działającej przez opinią postanowił: przeznaczyć pomienionego *Chłopickiego* do korpusu Kaukaskiego na służbę, za prostego żołnierza do wystugi; iakową opinią podobało się i Cesarzowi Jęomości utwierdzić w zupełności.

— Naywyższy rozkaz J. C. M., objawiony Rządzącemu Senatowi, przez P. Zarządzającego Ministerjum spraw wewnętrznych, pod dniem 29 stycznia. Jęgo Cesarzowska Mość z *Naymiłości* i *w z e y u w a g i*, ku oświadczoney przez szlachtę gubernii Mohilewskiej gotowości, dostarczyć podwód bezpłatnie, dla przewiezienia prowiantu do Armii Działającej. *N a y w y ż e y r o z k a z a c i* r a c z y ł: oświadczyć za takie chwalebne dzieło, dla Szlachty gubernii Mohilewskiej, przez tamiecznego Marszałka Gubernialnego, *Hrabie Sattykowa*, zupełne Jęgo Cesarzkiej Mości zadowolenie. (G. S.)

F R A N C Y A.

Paryż dnia 31 stycznia.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dnia 27 stycznia. P. *Mauguin* żąda od ministerjum wytłumaczenia się ze sposobu jego postępowania, względem Polski i Belgium i mocno się użala, iż to ostatecznie zostało igraszką dyplomacyi.

P. *Sebastiani* minister spraw zagranicznych: iawnność jest duszą rządów reprezentacyjnych: naród wolny ma prawo wiedzieć, co już zaszło i co ma zayść w biegu jego wysokich interessów. Chociaż co do zewnętrznych stosunków zasada iawności może uleże iakiemu czasowemu ograniczeniu; przeszłość do niey należy. Gdy wypowiada się woyna, gdy następuje pokoy, czynności, które przygotowały takowe wypadki, mogą być znane. Zapewniła nam karta prawo oskarżania i sądenia ministrów; iakieby izby używały tey władzy, gdyby ta przeszłość nie była im zupełnie wiadomą? Przyszłość wymaga większej baczności. Naród w zewnętrznych swoich stosunkach pamiętać powinien, iż nie jest sam ieden. Gdyby nawet rząd iaki był przekonany, iż na nic się nie przydadzą jego oświadczenia pokoju, nie powinien jednakże ich odstępować; ponieważ tym sposobem zyskałby można było opinią ludów. Są to wasze zasady; trzymałem się ich, iako deputowany, i trzymam się ich ieszcze.

Zwracają się teraz do traktatów 1814 roku, traktatów, do których zgoła terazniejsze ministerjum nie wpływało. Sam *Napoleon*, który nie chciał ich podpisać, zatwierdził je Europie w roku 1815, za swoim powrotem. Czyż będziecie obwiniać terazniejsze ministerjum za to, co uczynił *Napoleon* w 1815 roku? Łamać traktaty 1814 roku, byłoby to chcieć sprowadzić woynę

na całą Europę! Tymczasem nieopatrzni mówcy pragną, żebyśmy tak postąpili. Wielką naszą myślą, wielką myślą *Ludwika Filipa*, było zachowanie pokoju: sam albo wiem pokoy potrafi ugruntować nasze położenie. Tu się znajduje szczęśliwe zastosowanie ostrożności, iakiej częstokroć wymaga polityka; złożyć traktaty 1814 roku w kilka dni po rewolucyi! Czy mogliśmy, gdybyśmy tego chcieli? Jaki nieład był w naszym wojsku po wypadkach lipcowych! Będę mówił o nieporządku, który był zagnieżdżony prawie we wszystkich półkach? Powiemy dziś, że czas ten jest już od nas oddalony. Będzie to chwałą dla znakomitego marszałka *Gerarda*, że nie stracił nadziei przywrócenia porządku wśród takiej dezorganizacji. Dziękujemy jego następcy, który tak rychło postawił siły nasze na stopie pożądaney.

Belgium i Polska zmieniły swą postać. Chcą w tym względzie zarzucać teraz nieyszej i dawnieyszej administracji spraw zagranicznych; lecz oświadczamy, żeśmy trzymali się polityki, tak szczęśliwie przyjętej przez naszych poprzedników.

Naród polski był zawsze nam wierny; upadek tego wielkiego narodu był dla nas bardzo boleśnym. Lecz ważne te wypadki nie w naszych spełniły się czasach. Jakimże sposobem możemy przynieść pomoc Polsce? Oddzielną jest od nas o 400 mil; iak się do niej dostaniemy? Możemyż użyć siły oręża? Zamiar takowy byłby odnowieniem kampanii *Napoleona*.

Co do Belgium, nie znajduje się ono za obrębem naszego działania. Skoro tylko oderwanie się Belgium od Hollandyi nastąpiło, wnet nie wahał się ogłosić dla niego dobra zasady niewdawania się w całej iey mocy. Nie lękamy się wyzrec, że ocaliliśmy Belgium od wtargnienia obcego. Potrzeba teraz ocalić ie od niegoż samego: iak więc w tym względzie postąpimy?

Mówiono, iż Belgium oddaie się Francyi, a Francya ie odpycha. Żadna w tym względzie ofiara nie była uczyniona od narodu. Powiedziałbym otwarcie, że przyłączenia Belgium do Francyi żąda większa liczba Belgów; że przyłączenie takowe byłoby nawet korzystnem dla Europy; lecz Europa, Mości Panowie, nie podziela mego przekonania.

Jak powinniśmy byli powiedzieć posłom belgickim? Wybierzcie dziedzicznego naczelnika, ale pamiętajcie o Francyi, która wspierała wasze zamiary, która was broniła. Nie wzywajcie na tron monarchy, którego by samo imie dawało powód do nieustannych intryg.

Lecz powiedziawszy: „Nie jestże to wdawać się: skłaniać Belgów i Holendrów do zawieszenia broni, grożąc im wranie zwałcenia, gniewem Europy?” Nie, nie znaczy to wdawać się, ale radzić; a od iakiegoż czasu rady są uważane za wdawanie się?

Co do zarzutu, iakobyśmy ścieśniali Belgom wybor ich króla: oddalenie od obioru, któreby zrobiło Belgium ogniskiem intryg nieustannie grożących Francyi, jestże to niesłuszne robić przeszkody w tym wyborze?

Koniecząc, powtarzam to, co jużem miał honor WPP. powiedzieć: jedna jest polityka *Ludwika Filipa*, żąda on pokoju. Pokoy dla wszystkich jest potrzebnym; czynił on wszystko dla utrzymania go. Lecz też razem zajmował się wojną. Mądrość Króla i odwaga naszych wojowników zaręczają za przyszłość Francyi.

P. Jenerał *Lamarque* utrzymaie z zapałem potrzebę wspierania sprawy Polski, oraz przystąpienia do połączenia Belgium z Francją; żąda on: 1) Aby okazano izbie wszystkie negocyacye tyczące się Belgium. 2) Aby ministrowie oświadczyli źródki, użyciem których mają pomagać Polsce, kończy zaś ugiem się za uczynioną przymówkę wojskowem, którą wyrzekł P. *Dupin* starszy, nazywając zapał męzki ożywiający Francją, dziecianną żądzą zyskania stopni i piór u kapeluszu.

P. *Dupin* starszy, prosi o głos dla wytłumaczenia się z tych słów: Mości Panowie! rzecze,

kiedym mówił o tych, którzy żądali stopni i piór u kapeluszu, mówiłem to o lekkomyślnych, którzy chcieli wystawić kraj na nierozważne przedsięwzięcia. Mogłemże mówić o tych ienerałach, którzy stanowią chwałę Francyi? Przyganiałem temu nieroztropnemu żądaniu, prowadzić wojnę bez przyczyny. Nie mogłem zaś uczynić tego wyrzutu wojownikom, którzy w razie sprawiedliwej wojny, byłby bardzo użytecznymi dla Francyi.

Co się tycze słów, które szanowny ienerał sądził, iż wyrzekłem o ludziach, w jednymże zawodzie ze mną pracujących, przypomnę mu w tym względzie odpowiedź kanclerza *L'Hopital*, daną sławnemu marszałkowi, który przed zgromadzeniem osób nayaśniejzych wyrzekł, iż wojna nie należy do niego: „Panie marszałku, odpowiedział kanclerz, my powinniśmy stanowić o wojnie; WPan zaś ją prowadzić, kiedy ją uchwalamy.” Zresztą znajdując się na mównicy, powinienem się wytłumaczyć, dla czego daleki jestem od żądania wojny.

Powiedziano, że pragnęliśmy pokoju. Ale nie, mości panowie, nikt nie może pragnąć okupywać pokoy upokorzeniem, któremu naród mógłby uledeć. Chcieliśmy tylko spokojności Francyi. Lecz iakże przywrócić we Francyi tę spokojność? Czy to przenosząc wojnę na *Kaukaz*, na brzegi morza *Czarnego*, do Polski, lub ieszcze gdzieindziej? Do czegoż się przyda nieść pomoc wszystkim narodom? Do czegoż chcieć wszędzie narzucać nasz rząd, nasze prawa?

Lecz nie chcemy, powiecie, prowadzić wojny za Polskę, chcecie jednakże prowadzić ją za Belgium, powracam więc do tego. Jestem Francuzem; kocham Francją, iak syn kocha swą matkę, kocham Belgium, iak kocha człowiek sąsiada lub sąsiadkę, którzy nas obchodzą.

Ażby Belgium było korzystnym dla Francyi nabytkiem, potrzeba, żeby było zgodnem, nie zaś podzielonem na stronnictwa. Wtenczas ieszcze należałoby rozważyć, czy byłaby iaka korzyść dla Francyi z posiadania mego królestwa *Nawarry*. Cóż stąd, jeżeli za nabycie Belgium potrzeba będzie prowadzić wojnę powszechną? We wszelkim razie, nie może nastąpić przyłączenie Belgium bez prawa; gdy przeto prawo to zostanie nam podane, zwróci ono wtenczas całą naszą uwagę.

P. *Salverte* więcej niż raz oświadczał, iż zgola nie chce wojny; że sama tylko potrzeba widoczna, konieczna, zniwoli nas do iey przyjęcia. Stałe ponawia to oświadczenie, a naganając zupełnie sposób postępowania ministerium względem Belgium, wnosi, iż pokoy powinien być utrzymany.

Następuje po P. *Salverte*, P. *Guizot*: nie chce on wojny; podług iego zdania, ani godność, ani bezpieczeństwo zewnętrzne Francyi iey nie wymagaia, mogłaby zaś ona bardzo szkodzić, iey wewnętrznemu stanowi, porządkowi publicznemu, pomyślności narodowej i wolności wszystkich; pierwsze dobro narodów, jest dziś najlepszą obroną naszego rządu przeciwko tym ostatecznym myślom, namietnościom, i skłonnościom do bezładu, które zakłócaia ieszcze społeczność i władzę naszą. Lecz P. *Guizot*, mówiąc o wrodzonym przywiązaniu Francyi do Belgium, mniema, iż ministerium nie potrzebnie w wyrazach tak stanowczych oświadczało się przeciwko połączeniu, i żąda, ażeby robiono negocyacye, żeby korzystano z czasu, żeby starano się uprzedzać wypadki, których żadaia Francya i Belgium.

Po drugiej mowie P. *Guizot*, P. *Corcelles* wszedł na trybunę, powiedział, że nie dosyć jest dobrze mówić, mówić wiele, lecz potrzeba działać.

Z powodu, iż roztrząsanie nie przywiodło do żadnego postanowienia, znaczna liczba członków sprzeciwiła się zamknięciu posiedzenia, którego niektórzy żądali. Dalszy ciąg roztrząsania odłożony na jutro, oddany został pod głosowanie i przyjęty.

Posiedzenie dnia 28. P. *Cunin Gridaine* stara się okazać, iż nagłe przyłączenie Belgium do Francyi zniszczyłoby przemysł tej ostatniej, za-

walając rynki płodami rękodziełni belgijskich, gdy tymczasem Belgium nie brałoby nic od nas w zamian.

P. *Schonen* roztrząsa sposób postępowania ministerium w interesach dotyczących się Belgium, nagania odmówienie przyłączenia iey do Francji, oraz odmówienie uznania Xięcia *Leuchtenberskiego*, jeśliby został wybranym przez Belgów.

P. minister wojny: szanowny mój kolega, P. *Sebastiani*, wspominał pokrótce o dobrodziejstwach, które mi od czterech miesięcy Francja obśypywała Belgium. Jey to dzielnemu głosowi winno iest Belgium, iż terytoryum iego było szanowane; my to zrobiliśmy, iż pokoy dotąd był zachowany, od nas też zależy zapewnienie pokoiu dla całej Europy.

Niech mowa Francji będzie spokojną i szlachetną, taka mowa iest iey przyzwolitą; lecz potrzeba, żeby ona była silną. Z resztą nie wynurzam przed wami mego życzenia. Spełni się ono potém, a ja mogę zapewnić W Panów, że Francja odzyskała już wewnątrz i zewnątrz położenie, iakie zajmować godność iey nakazywała. Nikt lepiej nademnie nie może ocenić usług przyniesionych przez mojego poprzednika P. Marszałka *Gerarda*. Ażehy odmalować prawdziwemi kolorami (zapół wojuwiczny zewsząd iśniejący, potrzeba byłoby użyć kolorow przesadzenia. Z takim duchem iesteśmy pewni utrzymania Francji na swoim miejscu. Francja powinna zapewnić pokoy dla całej Europy. Jeżeli pokoy będzie utrzymany, utrzymanie iego będzie winna Europa Francji. Lecz, jeżeli skądolwiek wybuchną płomie nie wojny, gotową iest do niej Francja: nigdy się iey nie ulęknie; dzisiaj podobnie, iak niegdyś, utrzyma swoje prawa.

P. *Bignon* nie zupełnie pochwała postępowanie naszej dyplomacyi; trzeba było zaczekać na propozycje Belgium. Poco uprzedzać wypadek? Poco mu przeszkadzać? Przypuszczając nawet, iż nie zgodzilibyśmy się na to przyłączenie, któreby pociągnąć mogło za sobą zgubne następstwa, zawsze, Mości Panowie, byłby to wielki czyn, byłby to ważny wypadek, uroczyste okazujący życzenie narodu, mającego trzy do czterech milionów mieszkańców, byłby to piękny hołd, oddany państwu i monarsze, który niem rządu. Za cóż pozbawiać Króla i Francję tego hołdu również sławnego dla iednego, iak i dla drugiej? Wreszcie rozwiązanie kwestyi, tyczącej się Belgium iest już bliskie końca. Mówiono nam wczoray o nowym systemacie, który dąży do tego, aby uczynić Belgium kraiem neutralnym na północy Francji, iak iest Szwajcarya na wschodzie. Wstrzymując się od sądenia, co by mogło nastąpić z tego nowego projektu, podoba mi się to przynajmniej, iż znajduję w nim środek, ochraniający przeciwko podzieleniu Belgium. Podoba mi się to, iż widzę zbitą pogłoskę o podziale, która nas od niejakiego czasu martwiła. Mówca następnie w długiej swej mowie dowodzi, iż wielkie mocarstwa nie mogą być obojętnemi na interes Polski.

P. *Sebastiani*: W tém roztrząsaniu mowy wspomnieli o liście przezemnie pisanym. Mości panowie, krzywdziłbym waszą wyrozumiałość, jeśli bym sądził, iż należy przypomnieć wam o tym liście. Poseł Belgicki w swojej korespondencyi wspomniął o rozmowach dyplomatycznych, i o znaymiał, że własne iego rozmowy zostały odmienione. Ważne czynności powierzono publiczności. Rzecz szła o przyłączenie Belgium do Francji, o wybor Xięcia *Nemours* na Króla Belgickiego, o odmówienie uznania Xięcia *Leuchtenberskiego*, nakoniec o prośbie małżeństwa, co wszystko nie iest kwestyą, którąby rozwiązać można w iednej chwili; co do tego małżeństwa przypisano mi słowa, które nigdy nie wyszły ode mnie, ani w rozmowach, ani w pismach moich. Przypominacie sobie W Panowie list, który pisałem. Mówca czyta ten list, który już był ogłoszony.

Mamy przed sobą, Mości Panowie, ważne kwestye; pokoy i wojny. Powiedziano, iż żądaliśmy pokoiu. Nie będę zbijał tego dowodu. Jestem przekonany, że przeciwnicy moi nie życzą wcale

wojny. Chcę, aby nie odmieniano moich wyrazów. Powiedziałem, iż byliśmy obciążeni traktatami, których nie inaczej moglibyśmy uniknąć, tylko wdając się w wojnę z całą Europą. Czyliż pod tym warunkiem żądano wojny? Niech się wytłumacza.

Rewolucya Belgicka powstała w imieniu niepodległości. Gdy wielkie to odłączenie zostało dokonane, naród Belgicki wybrał reprezentantów, którzy złożyli zgromadzenie stanowiące. W imieniu niepodległości zgromadzenie to połączyło się i zajęło układaniem konstytucyi. Trwały nieprzyjacielskie kroki, wielkie mocarstwa ofiarowały swoje pośrednictwo. Pośrednictwo to z wdzięcznością przyjęli Belgowie: przez nie nastąpiło zawieszenie broni.

Belgowie po pierwszym tém dobrodziejstwie, żądali uznania swojej niepodległości. Ucieszyła ich Francja. Niepodległość bowiem i oddzielenie nazawsze Belgium od Hollandyi, zostało przyznane. Belgowie wysłali do nas poselstwo. Żądali, aby ich uznać za mocarstwo niepodległe: zostali uznanymi.

Ważny zajmował ich interes: żegluga na Skaldzie. Francja utrzymywała iey prawa, i Skalda została otworzoną. Znowu się ukazali Belgowie; objawili oni życzenie być przyłączonymi do Francji. W tém zdarzeniu, trzeba to wyznać, iż mówili w dobrej wierze; byli oni tłumaczami znacznej liczby swoich spółobywateli.

Lecz, Mości Panowie! to Belgium, które wystawia iako iednoznaczne, podzielone iest na wiele stronniectw. Daliśmy mu rady, które sądziłoby być dla nich potrzebnymi, i w tym względzie wspomnę obce oskarżenie, które na nas było uczynione. Z iednej strony mówiono, że nie dobrze obeznanymi iesteśmy z wybiegami dyplomacyi; z drugiej strony utrzymywano, iż iesteśmy wielkimi dyplomatykami, czyli nadto zręcznymi. Trzeba było słuchać, żeby pogodzić z sobą takie dwoiste oskarżenie.

Co do nas, obierając ten sposób postępowania, któregośmy się trzymali, mieliśmy na uwadze ważną kwestyą, pokoy i wojny; pamiętaliśmy, że stajemy w obliczu Europy. Posłowie belgicki chcieli porozumieć się z nami, względem granic terytoryum belgickiego, względem traktatów handlowych, względem wyboru monarchyi, i względem przymierza.

Francja dała rady, iakie sądziła być najlepszymi. Powiedziała, iż do kształtu rządu, a potem do wyboru naczelnika tego rządu, należy przystępować z uwagą, i dojrzałością. Względem granic oświadczyła Francja, iż nie iedna ona będzie iestanowiła. Względem traktatów handlowych: iż tyle na nie się zgodzimy, ile na to pozwoli interes Francji. Nakoniec, co do przymierza, oświadczyliśmy, iż to iest iedna z najważniejszych kwestyi, nad którą się dobrze zastanowić należy.

Mości Panowie! Czytaliście z uwagą postanowienia kongressu belgickiego, wiecie wszystkie przezeń uczynione ogłoszenia. Gdyby mowa nasza była uprzejmą, wzięto by ją za skłanianie się do okazanych życzeń: potrzeba więc było wyrażać się bardzo dokładnie.

P. *Lafayette* powtarza myśli, które wyrzekł na poprzedzającym posiedzeniu, z powodu petycyi P. *Laporte*, który żądał przyłączenia Belgium do Francji, i z okazji interesów Polski, żąda, ażeby ministerium dało wyobrażenie interesów Grecyi.

Po ukończeniu mowy P. *Bricqueville*, która po kilkakroć przerwana była powszechném szemraniem, P. *Barthe*, minister oświecenia publicznego odpowiada na mowę P. *Mauguin*, przywołując dowody pierwszej wyrzeczone przez ministrów.

P. *Sebastiani* donosi, iż otrzymał od wszystkich mocarstw zagranicznych zaręczenie pokoiu. Izba nakazuje zamknięcie roztrząsania.

(J.d.S.P.)

Paryż dnia 4 lutego.

Birża paryżka. Pięć od sta, 92 fr.; trzy od sta, 59 fr. 20.

Izba parów, na posiedzeniu dnia 29 stycznia, słuchała zdania sprawy komisji wyznaczonej do roztrząśnienia projektu prawa o wyznaniu moździerów. P. Portalis, zdający sprawę, oświadczył się za przyjęciem projektu, to jest, porównaniem wszystkich wyznań, co do opieki ze strony kraju. Następnie izba zajmowała się rzeczą o potwierdzeniu ze swej strony uwięzienia któregośkolwiek z ich członków. P. Chaptal podał odmianę, dążącą do uwolnienia parów od uwięzienia podczas posiedzeń i na 40 dni przed i potem. Ta odmiana, przez wota odrzuconą została. Izba przyjęła wniosek komisji o dozwolenie wykonania wyroku przeciwko parowi wydanego. 70 głosów było za potwierdzeniem, a 31 przeciw. Potwierdzenie zatem przyjęte zostało.

— Generał Berthezène mianowany gubernatorem Algieru i naczelnym wodzem sił tureckich. Zapewniając, że P. Achard, mianowany generałem-porucznikiem, zastąpi miejsce generała Boyer w Algierze.

— Admirał Sir Edward Codrington oglądał piękne diorama Nawarynu, w towarzystwie żony swojej i córki. Przewodnikiem jego był młody oficer marynarki francuskiej, niegdyś urzędnik sztabu przy P. de Rigny. Dostojny admirał angielski oświadczył P. Karolowi Langlois, autorowi panoramy, ile mu sprawił przyjemności ten piękny widok bitwy dnia 20 października 1827, oraz, ile ze swojej strony był szczęśliwym, że artysta powziął myśl jej odmalowania. Sir Edward Codrington mówił wobec licznie zgromadzonych widzów dioramy Nawarynu, że trudno znaleźć coś prawdziwszego i doskonalszego nad obraz P. Langlois. (J.d.S.P.)

ANGLIA.

London dnia 1 lutego.

Papiery publiczne. Konsolidy, 81; Rosyjskie 95½; Brezyljskie, 58; Hiszpańskie 16½.

— J. K. W. Xiążę Oranii od dnia 25 znajdując się w Brighton.

— Powiadają, że od czasu otwarcia żeglugi na Skaldzie, uzbierania się w Portsmouth wstrzymane zostały.

— Według wiadomości, otrzymanych z Rio-Janeiro, z dnia 3 grudnia, zgromadzenie prawodawcze, zamknęło posiedzenia swoje, po przyjęciu budżetu znacznie zmniejszonego.

— Dzienniki ogłaszają wiele szczegółów o posiedzeniu wielkiego sądu przysięgłych w Dublinie. Oskarżeni PP. O'Connell, Lawless, Dwyer, Redmond, Reynolds, Steele, Cloney i Barrett, stawili się przed sądem; sędziowie wykonali przysięgę; a naczelný sędzia w mowie mianem do przysięgłych oświadczył, że osoby wyżej wymienione, oskarżone są o złamanie aktu parlamentowego zakazującego związków i towarzystw niebezpiecznych w Irlandyi; wyłuszczył istniejące prawa, które upoważniają środki przez lorda namiestnika przedsięwzięte przeciwko założycielom i szeryfom zgromadzeń, które w ostatnich czasach zagroziły spokojności krajowej; uczynił także uwagę, że lord namiestnik mocen był ukarać zgwałcenie pomienionego aktu trzymiesięcznym więzieniem. P. O'Connell, gdy szedł na sąd i gdy powracał do siebie, głośnie okrzykami i oznakami przychylności był witany.

(J.d.S.P.)

SPRAWY NIDERLANDZKIE.

Gandawa dnia 2 lutego.

Tey nocy, oranżowa chorągiew zatknięta została na rybnym targu; lecz zrana, lud ją obalił i spalił wśród okrzyków: Niech żyje wolność! Niech żyją Belgowie! Około południa, batalion ochotników blisko 300 lub 400 ludzi, nadszedłszy z Brugii, wszedł do miasta, z okrzykiem: Niech żyje Xiążę Oranii! Rozpoczęła się wtedy walka między tymi ochotnikami, a pompierami i strzelcami; wpół godziny, znaczna liczba ochotników poszła w niewolę; pięciu poległo, a wielu było rannych. Uzbrojeni obywatele tłumem nad-

biegali, ale ich pomoc nie była potrzebną. Pułkownik Grégoire, Francuz rodem, dowódca ochotników, zemknął blisko ze 150 ludźmi, drogą do Brugii; puszczono się za nim w pogoń. (J.d.S.P.)

Bruxella dnia 5 lutego.

Kongres na posiedzeniach dnia 31 stycznia i 1go lutego, naradzał się o wyborze naczelnika kraju; na ostatniem przyjął protestacyą przeciwko protokółowi konferencyi londyńskiej dnia 20 stycznia, większością 163 głosów przeciwko 9 z małemi odmianami; postanowiono tę protestacyą przesłać do konferencyi londyńskiej.

— Na posiedzeniu kongressu narodowego, dnia 3 lutego, P. Van-Meenen roztrząsał tę kwestyą, na czem opierał się domysł, że Król Ludwik Filip przyymie dla siebie lub dla syna swego Xięcia Nemours tron, któryby im ofiarował naród belgijski. P. Van de Weyer, odpowiadając na to pytanie, sądził za rzecz potrzebną, przeczytać zgromadzeniu list następujący, prywatnie pisany do P. Bresson, przez Hrabiego Sebastiani, dnia 1go teraźn. miesiąca, chociaż w nim zgola nie masz wzmianki o wyborze naczelnika kraju.

„Moi Panie, jeżeli, jak się spodziewam, nie komunikowałeś rządowi protokołu dnia 27 miesiąca stycznia, zechcesz oprzeć się tej komunikacyi, ponieważ rząd królewski nie przychylił się bynajmniej do tych rozporządzeń. W rzeczy o długach, równie, jak w postanowieniu rozciągłości i granic belgijskich i hollenderskich posiadłości, byliśmy zawsze tego zdania, iż przychylenie się i zgoda obu krajów, są konieczne potrzebne.

„Konferencya londyńska jest pośrednictwem, a życzeniem rządu królewskiego jest, ażeby nie traciła nigdy tego charakteru.

„Zostać etc. Horacyusz Sebastiani.

P. Lebeau wnosi, aby ten list ogłosić drukiem. P. Van de Weyer nie sądzi za powinność opierać się temu. Przystąpiono potem do porządku dziennego względem wyboru naczelnika kraju, i po niejakich sporach za i przeciw nominacyi Xięcia Nemours, Xięcia Leuchtenberg i Arcy-Xięcia Karola Austriackiego, zaczęto wzywać deputowanych po imieniu, którzy z kolei oddawali swoje kartki prezydentowi, a ten je wkładał do urny. Po sprawdzeniu liczby kartek, biłro przystąpiło do ogłoszenia. Liczba wotujących 191, większość konieczna 96; 89 deputowanych wotowało za Xięciem Nemours, 67 za Xięciem Leuchtenberg, a 35 za Arcy-Xiędziem Karolem Austriackim.

Xiążę Nemours ogłoszony Królem Belgów, i zgromadzenie rozeszło się wśród okrzyków, Niech żyje Xiążę Nemours! Niech żyje Król!

— Tegoż dnia, burmistrz i ławnicy miasta Bruxelli przez odezwę obwieścili mieszkańcom o wyborze Xięcia Nemours na Króla Belgów. Naza jutrz dnia 4go, wydali drugą odezwę, w której, pragnąc obchodzić uroczystość wyboru nowego monarchy, nakazują co następuje: w sobotę dnia 5 lutego uderzyć we dzwony wszystkich kościołów, o godzinie 8mej wieczorem. W niedzielę, 6go lutego, zadzwonią nanowo, o godzinie siódmej zrana, o południu, i o siódmej wieczorem. O godzinie drugiej po południu, będzie dane gratis widowisko na wielkim teatrze scenicznym. Łoże przeznaczone są dla rannych i dla krewnych walecznych mężów, którzy w sprawie niepodległości polegli: bilety do tych łoż wydawane będą w komisji nagród. 16.000 bułek chleba i tyleż sztuk srebrnej monety 25 centimów rozdzielone będą między ubogich, za okazaniem biletów, które im JPP. Opiekunowie ubogich po domach rozeszają. Mieszkańcy raczą oświecić wieczorem swoje domy. Na znak rozeyścia się dzwonić nie będą.

— Dzienniki gandawskie z dnia 3go wieczorem, nie nadeszły; zrana wszystko jeszcze było w spokojności. Pułkownik Grégoire, aresztowany w Eccloep. (J.d.S.P.)

DODATEK